

Ppłk mgr Alojzy Paweł Józekowski **(21 XII 1920 r. – 18 XI 2014 r.**

Alojzy Paweł Józekowski (używał też nazwiska Józek-Józekowski) urodził się 21 grudnia 1920 r. w Lewinie Brzeskim, syn Pawła kolejarza ur. 28 maja 1887 r. w Małych Lasowicach, m.in. kierownika stacji w Sosnowcu a następnie w Lewinie Brzeskim i Aurelii z domu Zientek, którzy zawarli związek małżeński 24 września 1916 w Sosnowcu. Miał dwie siostry Gertrudę i Henrykę. Ojciec jego współpracował z grupą destrukcyjną kpt. Tadeusza Puszczynskiego „Wawelberga”, która zapoczątkowała III powstanie śląskie. W nocy z 2 na 3 maja 1921 r. przeprowadziła ona akcję dywersyjną pod kryptonimem „Mosty”, która swoim zasięgiem objęła przeszło 90–kilometrowy odcinek granicy obszaru Górnego Śląska i trwała trzy godziny (za wyjątkiem jednej z grup). Oddziały dywersyjne zniszczyły 7 mostów i 2 odcinki torów, co zdeorganizowało ruch kolejowy z Kędzierzyna do Nysy, z Wrocławia do Opola i z Wrocławia do Kluczborka. Cel akcji został osiągnięty, ponieważ uniemożliwiono Niemcom przerzucenie zza Odry regularnych oddziałów niemieckich do obszaru operacyjnego III powstania. Tym samym stworzono warunki dla oddziałów powstańczych opanowania tego obszaru

Po podziale Górnego Śląska na część polską i niemiecką rodzina Józekowskiego przeniosła się na ziemie przyznane Polsce, czyli do Wodzisławia, gdzie jego ojciec podjął pracę w PKP m.in. jako zawiadowca stacji w tej miejscowości a następnie przeniesiony został do Rybnika na podobne stanowisko (pracował do wybuchu wojny w 1939 r.). Ojciec jego rozpoczął budowę domu rodzinnego we Wodzisławiu Śląskim.

Pochodził z rodziny o powstańczych tradycjach. Nic dziwnego, że młody Alojzy od dziecka wychowywany był w tradycjach patriotycznych. Przeprowadzka rodziców do Wodzisławia sprzyjała temu szczególnie. Polska szkoła powszechna w tym mieście, polskie otoczenie i harcerstwo, zajmowały mu dużo czasu. Nie tylko przyjmował wpajane jemu wartości patriotyczne, ale też aktywnie je krzewił wśród rówieśników. Działalność harcerską kontynuował w gimnazjum w Rybniku a następnie w Żorach jako ćwik.

Kres nauce oraz działalności harcerskiej przyniosła hitlerowska agresja na Polskę 1 września 1939 r. W tym dniu zgłosił się jako ochotnik do WP w Mikołowie, skierowany został do kompanii ppor. Ryszarda Bąka, wchodzącej w skład 73. Pułku Piechoty dowodzonego przez ppłk. Piotra Sosiałuka.

Uczestniczył w walkach pod Wyrami i na szlaku bojowym tego pułku. Z powodu wyczerpania amunicji pododdział nie mógł kontynuować walki i poddał się do niewoli. Wśród jeńców był też Józekowski, który wkrótce zbiegł z transportu w rejonie Jędrzejowa. Dotarł do Rybnika a następnie Wodzisławia. Wkrótce podjął działalność konspiracyjną, organizując sieć trzech osobowych grup młodzieżowych nie tylko w Wodzisławiu, ale też m.in. w Żorach i Pszczynie. Z grupami tymi przeprowadzał mały sabotaż, np. sypał suchy piach do maźnic wagonów kolejowych, rozsypywał gwoździe na drogach itd. Postanowił jednak walczyć w mundurze z Niemcami, co było realne w formowanym WP we Francji. Pod koniec pierwszej dekady listopada 1939 r. opuścił rodzinne strony i dotarł w rejon Cisnej, gdzie nielegalnie przekroczył granicę niemiecko-węgierską i przedostał się na Węgry. W Ungwarze zgłosił się do konsula polskiego, który skierował jego do obozu przejściowego dla uchodźców i jeńców WP. Stąd przetransportowany został do Budapesztu a następnie do obozu w Szigetmonostor. Konsulat polski w Budapeszcie ułatwił przedostanie się do Francji przez Słowenię i Włochy.

6 XII 1939 r. znalazł się Józekowski we Francji a w dwa dni później w koszarach w Coétquidan, gdzie zgłosił się ochotniczo do 2 plutonu 3. kompanii ckm 4. Pułku Piechoty. W kilkanaście dni później (16 XII 1939 r.) przetransportowany został pułk w pobliże poligonu artyleryjskiego w Airvault, na którym prowadzono szkolenie bojowe. Jako żołnierz z cenzusem skierowany został do szkoły podoficerskiej do 1 plutonu kompanii dowodzonej przez kpt. Tadeusza Damiszewskiego. Przeszkolony został do obsługi broni ppanc. Kwaterował w Bourg a następnie w ChateauMoire. Po przysiędze (11 II 1940 r.) odkomenderowany został do szkoły podchorążych piechoty w Coétquidan. Nie zdążył jej ukończyć, bo III Rzesza uderzyła na Francję. Podchorążowie mieli uczestniczyć w obronie Paryża, lecz nie dotarli do miejsca docelowego, bo Francja podpisała akt kapitulacji. W zaistniałej sytuacji ruszył z pododdziałem w kierunku portu La Rochelle, gdzie ewakuował się do Wielkiej Brytanii (27 lub 28 VI 1940 r.), skąd przewieziony został do Szkocji w okolice Glasgow, gdzie z żołnierzami skierowany został do obrony przeciwdesantowej szkockiego wybrzeża (2. Batalion „Lwiątek Szkockich”) . Pod koniec 1941 r. zwerbowany został do komandosów i wyjechał na szkolenie do Loch Moidart. Ćwiczenia były intensywne i prowadzone głównie przez instruktorów angielskich. Józekowski stwierdza, że kilka tygodni ćwiczeń „ dały nam więcej doświadczenia niż lata służby i standardowego szkolenia w jednostkach. Ponad

połowa uczestników kursu znalazła się w polskiej kompanii komandosów na froncie włoskim, a potem uczestniczyła w ataku na Monte Cassino. To, że –jak słyszałem- kompania straciła tam tylko dwóch ludzi, zawdzięczamy właśnie takiemu szkoleniu”. Po tym przeszkoleniu oddelegowany został do Szkoły Podchorążych Łączności w Dundee. Z powodu konfliktu z komendantem szkoły mjr. Lange (zwrócił jemu uwagę podczas ćwiczeń, że niewłaściwie ocenił nośność 3 mostów przez które nie przejedzie sprzęt ciężki) został z niej zwolniony i powrócił do swego 2 batalionu. Dowództwo batalionu wytypowało jego na oficerski Kurs Doskonalenia Administracji Wojskowej w Glasgow. To była zakamuflowana szkoła wywiadu wojskowego, gdzie uczono też prowadzenia działań dywersyjnych. Józekowskiego przeniesiono w połowie kursu do ośrodka treningowego 1 Samodzielnej Brygady Spadochronowej w Largo House. Podczas intensywnego treningu przygotowywano wszechstronnie przyszłych skoczków. 3 V 1943 r. wyjechał do Central Landing School – brytyjskiego ośrodka spadochronowego w Ringway pod Manchesterem, gdzie oddał 8 skoków. 14 V 1943 r. powrócił do Glasgow, gdzie szkolony był też z łączności radiowej i zabezpieczenia miejsc nadawania, szyfrowania, pisania atramentem sympatycznym i jego sporządzania, podrabiania pieczęci itd. Po tym etapie szkolenia przeniesiony został do tzw. stacji wyczekiwania na południu Anglii. Szkolenie trwało nadal, ale zmieniło się jego intensywność i charakter. Józekowski, z polecenia przełożonych, uwagę skoncentrował na zbudowaniu swojej legendy po zrzuceniu w rejonie Warszawy (musiała sprawiać wrażenie wiarygodnej). Przygotowywany był też do ewentualnych przesłuchań w przypadku aresztowania przez gestapo. Po tym przeszkoleniu konspiracyjnym w wywiadzie został zaprzysiężony na początku 1944 roku i przeniesiony do Oddziału VI Sztabu Naczelnego Wodza.

Pod koniec XII 1943 r. Główną Bazę Przerzutową skoczków przeniesiono do Włoch w okolice Brindisi. Wkrótce przybył do niej Józekowski, lecz wstrzymano wówczas loty do Polski. Józekowski otrzymał wówczas zadanie ustalenia przyczyny przerwania zrzutów cichociemnych do Polski oraz spotkania się z angielskim przedstawicielem wywiadu w Tarencie, bo typowany był na polskiego przedstawiciela angielskiej misji do Polski. Zadania nie wykonał, bo jadąc autem został staranowany celowo przez samochód terenowy, który wyjechał z bocznej drogi i odjechał z miejsca zdarzenia). Jak się okazało w pobliżu znajdowała się tajna amerykańska baza nasłuchowa. Wspomina po latach „, dowiedziałem się, że była to celowa akcja zaplanowana przez

Amerykanów. W Lanciano, gdzie zainstalowano naszą radiostację, znalazł się mój kolega, Bronisław Czepczak-Górecki, również cichociemny. Od niego właśnie dowiedziałem się o prowadzonych przez Amerykanów nasłuchach wszystkiego, co szło w eter. I to zarówno od nas, jak i od Anglików. Amerykanie doskonale się orientowali, co dzieje się w naszej bazie jedenastej. Z tej historii wyniknęło też coś pozytywnego, ponieważ nasze dowództwo dowiedziało się, że w pobliżu stacji ma Amerykanów, i że zachowują się oni nie do końca przyjaźnie. Trzeba pamiętać, że między aliantami też wielka miłość nie panowała, a już szczególnie w wywiadzie. Całe zajście długo odchorowywałem - stłuczenia i kontuzje po wypadku leczyłem kilka tygodni”.

Skierowany został do stacji wyczekiwania w Loreto, a następnie do Laureto di Fasano. W obsłudze stacji służyły angielskie ochotniczki FANY (First Aid Nursing Yeomanry-Korpus Pierwszej Pomocy Pielęgniarskiej). Zadanie FANY z czasem uległy zmianie, bo miały m.in. izolować cichociemnych od kontaktów z miejscową ludnością, czyli stały na straży tajemnicy wojskowej. W tej ostatniej stacji poznał Sue Ryder z którą się zaprzyjaźnił. Warto zwrócić uwagę, że w 1953 r. założyła fundację w Anglii „The Sue Ryder Foundation”, upamiętniając cichociemnych i ich tragiczne losy. Józekowski po wojnie utrzymywał kontakt korespondencyjny z Sue, zaś w lutym 1966 roku odwiedziła jego rodzinę w Warszawie. Pisze, że „latem 1967 roku zostałem zaproszony do Cavendis. Wybrałem się tam ponownie z żoną i synem. Z Sue Ryder spotkałem się jeszcze raz w Warszawie i poinformowałem o stałej inwigilacji jej i mojej osoby przez Urząd Bezpieczeństwa. Ze względu na fundację powiedziała wtedy: „Better we shall not meet again" (lepiej się więcej nie spotykajmy). Ja zaś przez wiele lat, miałem kłopoty. Przesłuchiowano mnie, szukano materiałów obciążających, kompromitujących. Tymczasem dla Sue Ryder Polska była miejscem szczególnym. Wybudowała tu blisko trzydzieści domów pomocy dla osób dotkniętych kalectwem i ciężko chorych na raka, chociażby pawilon dla dzieci z porażeniem mózgowym w Ośrodku Zdrowia Helenów w Warszawie (...). Fundacja jej imienia propaguje ideę mojej przyjaciółki, tworzy kolejne ośrodki dla najbardziej potrzebujących. 21 września 2012 roku zostało na przykład otwarte Przedszkole Specjalne w Helenowie. W Konstancinie wybudowano także kompleks pawilonów dla dziewcząt i młodych kobiet, cierpiących na choroby gośćcowe”.

We Włoszech przełożeni wyznaczili jego do współpracy z Anglikami i do pracy wywiadowczej. Awansowany został do stopnia podporucznika. Nie

doczekał się jednak skoku do Polski. W 1945 r. wyznaczony został jako oficer do spraw jeńców we Włoszech (prowadził weryfikację żołnierzy Wehrmachtu w obozach jenieckich). Za pomoc udzielaną jeńcom Polakom wcielonym przymusowo do Wehrmachtu, zwłaszcza Ślązakom (zwalniał z obozów i kierował do angielskiego obozu przejściowego, skąd odchodziły transporty do Polski) przeniesiony został do bazy budowlanej w pobliżu Lecce w 1946 r. W tym czasie studiował w Rzymie od 1945 r., lecz je przerwał, bo chciał studiować w Anglii. Przełożeni wyrazili zgodę na wyjazd do Anglii, gdzie otrzymał stypendium i skierowanie na uczelnię techniczną w Northwest Polytechnic Department of Commerce w Londynie. Awansowany został do stopnia porucznika, ale odmówił wstąpienia do Polskiego Korpusu Przysposobienia i Rozmieszczenia. W VI 1947 r. przeniesiony został do rezerwy oficerskiej w Szkocji. Po przyjeździe do Szkocji zgłosił chęć powrotu do kraju - 4 XII 1947 r. przyплыął do Gdyni.

Powrócił do Rybnika. W roku następnym (15 X 1948 r.) rozpoczął studia w Wyższej Szkole Morskiej w Gdyni a w dwa miesiące później zawarł związek małżeński z Danutą Marią Pyzik, ur. w Strzeszynie k. Biecha w powiecie gorlickim.

Wiosną 1950 r. uznany został za element niepożądany w strefie przygranicznej i miał być eksmitowany z Sopotu z żoną do baraku w Kościerzynie 2 VII 1950 r. W tej sytuacji zrezygnował ze studiów po zaliczeniu drugiego roku i aby uniknąć eksmisji wyjechał 1 VII 1950 r. do Katowic, gdzie przybyła też żona pod koniec tego miesiąca (podjęła pracę jako nauczycielka w liceum zawodowym o profilu hotelarskim). Kupili tu mieszkanie przy ul. Plebiscytowej 29. Pracę w Centrali Zbytu Węgłem rozpoczął 3 VIII 1950 r., lecz został zwolniony 24 X 1950 r. jako element podejrzany. Wówczas dzięki pomocy znajomych podjął pracę w Centrali Żelaza i Stali w Katowicach. Jednocześnie 16 I 1951 r. podjął studia na trzecim roku Wydziału Handlowego Państwowej Szkoły Administracji Gospodarczej (I stopnia), które ukończył 16 II 1952 r. (magistrem ekonomii został 11 III 1960 r.).

W Centrali Żelaza i Stali zwrócił uwagę przełożonym, że żelazo i stal rozdziela się równo na wszystkie województwa, niezależnie od ich potrzeb. Efektem tego było jeżdżenie zaopatrzeniowców z uprzemysłowionych województw po kraju w ich poszukiwaniu. Tym samym naraził się Maćkowiakowi-sekretarzowi POP tej centrali i skierowany został na niższe stanowisko, które nie wymagało inicjatywy. Józekowski wspomina, że w

podobny sposób traktowano fachowców, którzy powrócili do Polski z Zachodu, np. przedwojenny dyrektor huty Trzyniec Jerzy Dyrda zatrudniony był w Centrostali na stanowisku podrzędnego magazyniera. Z rozgoryczeniem stwierdza, że wówczas nikomu nie zależało na wiedzy i zdolnościach człowieka. Także zdemaskował współpracownika urzędu bezpieczeństwa w centrali, co spowodowało kontrakcję tego urzędu. Zwolniony został z pracy. 12 II 1952 r. zatrudniony został na Odcinku Robót Wykończeniowych Katowice-Wełnowiec na stanowisku pracownika magazynowego. W dwa miesiące później skierowany został do pracy w Hucie Baildon na stanowisko referenta Sekcji Analizy Wydziałowej w Wydziale Planowania. Po kilku tygodniach awansował na kierownika sekcji, gdzie polecono jemu sporządzać analizy ekonomiczne huty. I tutaj wykazywał przełożonym niegospodarność, co doprowadzało do konfliktu. Zrezygnował z pracy i znalazł zatrudnienie w Hucie Jedność w Siemianowicach jako analityk (1 III 1953 r.), zaś w roku następnym (1 X 1954 r.) przeniósł się do Huty Bobrek na stanowisko ekonomisty w Wydziale Mechaniczno-Remontowym. Osiągane wyniki w pracy zwróciły uwagę dyrektora huty Orłowskiego, który przeniósł Józekowskiego na stanowisko inspektora do spraw inwentaryzacji ciągłej. Wspomina, że „była to praca bardzo odpowiedzialna, a do tego narażała na konflikty w razie stwierdzenia braków wynikających z niegospodarności lub bałagany organizacyjnego, który przecież wszędzie panował (...). Inż. Orłowski był wybitną osobą, człowiekiem całkowicie oddanym pracy. Wspaniały człowiek, wybitny fachowiec”. Niestety w swojej pracy najczęściej podlegał osobom z awansu społecznego, bez przygotowania fachowego. Dlatego po śmierci inż. Orłowskiego zrezygnował z pracy w Wydziale Mechanicznym i przeniósł się do Działu Głównego Technologii, ponieważ Ministerstwo Przemysłu Ciężkiego poleciło otworzyć ośrodki biblioteczno-informacyjne w dużych przedsiębiorstwach, celem zwiększenia informacji naukowo-technicznej. Tworzył ten ośrodek na bazie biblioteki zakładowej oraz współpracował z Główną Biblioteką Branży Hutnictwa przy Instytucie Metalurgii w Gliwicach. Zarazem podniósł swoje kwalifikacje-ukończył kurs z zakresu organizacji bibliotek zakładowych i informacji naukowo-technicznej w ośrodkach resortowych.

We wrześniu 1962 r. skierowano mgr. Józekowskiego do Ministerstwa Przemysłu Ciężkiego do Resortowego Ośrodka Informacji Technicznej i Ekonomicznej. W 1963 r. oddelegowany został na szkolenie w Centralnym Instytucie Informacji Naukowo-Technicznej i Ekonomicznej w Warszawie.

Wkrótce stał się ekspertem w ministerstwie w dziedzinie informacji naukowo-technicznej. Z rodziną zamieszkał w Warszawie 10 XII 1962 r., ale nie zerwał związków ze Śląskiem.

W październiku 1963 r. przeniesiony został do Departamentu Współpracy Gospodarczej z Zagranicą, w którym zajmował się współpracą gospodarczą z Czechosłowacją i Jugosławią. W połowie lat 60-tych ubiegłego wieku nawiązała Jugosławia kontakty z Fiatem o produkcji włoskiego samochodu. Mgr Józekowski uznał, że produkowana „Pabieda” w Polsce jest konstrukcją przestarzałą i należy pomyśleć o pójściu drogą jugosłowiańską. Przełożonym przedstawił ekspertyzę zakupienia nowej licencji Fiata. Kierownictwo centralne PZPR zaakceptowało tę propozycję. Tak więc był inspiratorem zakupu licencji Fiata, o czym mało kto wiedział.

W grudniu 1964 r. zwolnił się z pracy, bo wyznaczony został na niższe stanowisko. W roku następnym został zatrudniony w Centralnym Instytucie Informacji Naukowo-Technicznej tego ministerstwa. W nowo tworzonym Ośrodku Informacji Centralnej został głównym specjalistą. Mgr. Józekowski stwierdza, że kierujący nim doc. dr hab. Mieczysław Kwiecieński dobrał sobie wybitnych specjalistów, niezależnie od ich pochodzenia społecznego, bo aparat polityczny nie miał żadnego przygotowania fachowego. Pod koniec lat 60-tych przeniesiony został do Ośrodka Badań Ekonomicznych, zaś 25 maja 1974 r. rozpoczął pracę w Ośrodku Informacji Centralnej Ministerstwa Przemysłu Ciężkiego. W latach 70-tych ubiegłego wieku przedstawił mgr Józekowski krytyczną analizę budowy domów opartej na technologii wielkiej płyty. W 1975 roku opracował tekst „Luźne materiały na temat poziomu techniki w budownictwie mieszkaniowym w Polsce”, który wręczył Wasilewskiemu w KC PZPR. Przełożeni doceniali jego wiedzę i wyrazili zgodę na swobodne kontaktowanie się z pracownikami KC PZPR i Urzędu Rady Ministrów oraz wybitnymi specjalistami. W Ośrodku tym opracował kilkadziesiąt publikacji, m.in. „Wydajność pracy w hutnictwie żelaza w Polsce”, „Zastosowania i znaczenie gospodarcze pierwiastków ziem rzadkich”, „Perspektywy bazy surowcowej dla rozwoju hutnictwa miedzi w świecie”, „Kształtowanie się cen ważniejszych metali w świecie”.

Mgr. Józekowski wspomina, że atmosfera pracy zmieniła się w 1979 r. kiedy dyrektorem został Henryk A. Dulski. Nie tylko skierował go na niższe stanowisko, ale przeniósł do zakładu w Alejach Jerozolimskich nr 30. Od tej decyzji odwołał się do wyższych przełożonych, którzy polecieli przenieść go na

poprzednie stanowisko. Zachodzące zmiany w kraju, powstanie Solidarności, której został członkiem spowodowały narastanie konfliktu pomiędzy dyrektorem Dulskim a mgr. Józekowskim. Dalsza praca mgr. Józekowskiego uzależnił on od wystąpienia z Solidarności. Nie ugiął się pod tą presją i podjął decyzję o przejściu na emeryturę, na którą odszedł 31 marca 1982 r.

Po przejściu na emeryturę działał społecznie, m.in. w Towarzystwie Przyjaciół Śląska w Warszawie aż niemal do ostatnich dni życia, m.in. jeszcze w 21 X 2013 r. uczestniczył w promocji książki dr Józefa Musioła „Dramat zaklęty w listach” w Muzeum Niepodległości w Warszawie.



Spotkanie członków Towarzystwa Przyjaciół Śląska z okazji promocji książki dr. Józefa Musioła „Dramat zaklęty w listach”. Stoją od lewej – mjr w st. spocz. mgr Alojzy Józekowski, płk w st. spocz. dr Mieczysław Starczewski, płk w st. spocz. dr Antoni Słupik.

Jednocześnie gromadził materiały o cichociemnych i ich działalności bojowej na Zachodzie i w kraju w okresie II wojny i ich losach po jej zakończeniu. Dokumentował też swoją przeszłość, począwszy od uczestniczenia w walkach wrześnieowych 1939 r. w 73. Pułku Piechoty i organizowanie sieci konspiracyjnej w Wodzisławiu, poprzez ucieczkę z kraju do WP we Francji a po

jej klęsce przedostanie się do Anglii i zostanie cichociemnym oraz o powrocie do kraju i pracy na różnych stanowiskach. Po wojnie powrócił do kraju, gdzie nie mógł pełnić funkcji zgodnie ze swoim przygotowaniem fachowym, bo wszędzie podejrzewany był o działalność szpiegowską na rzecz państw zachodnich. Wielokrotnie przesłuchiwany przez pracowników urzędu bezpieczeństwa, szukających jego powiązań z tymi służbami wywiadowczymi. Zebrany materiał wykorzystał podczas pisania książki „Znowu się naraziłem. Wspomnienia cichociemnego”. Nie doczekał się jej wydania, bo zmarł 18 XI 2014 r. (ma ukazać się w połowie grudnia 2014 r.).

Ceniony był jako anglojęzyczny przewodnik warszawski, beskidzki, tatrzański i łowiecki. Spotykał się nie tylko z młodzieżą, ale z żołnierzami „Gromu”, którzy kontynuują tradycje cichociemnych. Kierował się w życiu wartościami wyniesionymi z domu rodzinnego, szkoły i harcerstwa. Dlatego podczas tych spotkań zwracał uwagę na patriotyzm, umiłowanie Ojczyzny i poświęcenie dla niej nawet życia, gdyby zaszła taka konieczność. Chociaż nie zawsze Polska traktowała jego jak matka, to żył zgodnie z tradycyjnymi zasadami wpajanymi przez rodziców, czyli miłości Ojczyzny i pomocy dla drugiego człowieka. Pozostał im wierny aż do samego końca. Najpiękniejsze jest to, że postanowił je zasiać w młodych umysłach. Kształtował poglądy młodzieży i żołnierzy, poświęcił im swoje siły i starał się dotrzeć do nich, ponieważ wiedział, że to oni są przyszłością Polski i od ich wychowania zależy rozwój kraju i jego bezpieczeństwo. Miał świadomość, że siła narodu tkwi w tych młodych ludziach, dlatego uważał, aby na każdym kroku przypominać o ich historycznej tożsamości.

Życie swoje podporządkował działaniu na rzecz państwa, łącząc je z autentyczną skromnością, pokorą i szczerością. Te cechy wykorzystywane były często przez przełożonych w pracy i niejednokrotnie przysporzyła mu problemów. Powtarzał wtedy swoją sentencję „Znowu się naraziłem”, co ukazał w napisanej książce. W działalności swojej był bezkompromisowy, co nie znajdowało najczęściej uznania u przełożonych. Wówczas stwierdzał „Znowu się naraziłem”. Na emeryturze przekazywał swoje idee młodzieży, którą nauczał i wychowywał w duchu patriotyzmu.

Jego aktywna działalność społeczno-patriotyczna doceniona została w pełni dopiero po 1989 r. Nie tylko awansowany był na kolejne stopnie wojskowe aż do podpułkownika 11 listopada 2014 r., ale uczestniczył w spotkaniach ostatnich żyjących cichociemnych z Prezydentem RP Bronisławem Komorowskim, np. 15 lutego 2011 r.



Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bronisław Komorowski spotkał się z przedstawicielami ostatnich żyjących cichociemnych 15 lutego 2011 r. Pierwszy od lewej mjr w st. spocz. mgr Alojzy Józekowski (awansowany do stopnia ppłk. 11 XI 2014 r.).

Odznaczony był m.in. Croix de Guere, Złotym Krzyżem Zasługi, Gwiazdą Italii, Medalem za udział w wojnie obronnej 1939 r. Miał synów Antoniego Michała ur. 7 listopada 1951 roku w Katowicach (absolwent Politechniki Warszawskiej) i Tadeusza ur. 21 kwietnia 1964 roku w Warszawie. Jego aktywne życie przerwała śmierć 18 XI 2014 r. Ppłk mgr Alojzy Józekowski został pochowany w kwaterze Cichociemnych na warszawskich Powązkach Wojskowych przy udziale wojskowej asysty honorowej z Jednostki Wojskowej GROM i Dowództwa Garnizonu Warszawa. Już za życia był autorytetem dla wielu ludzi, zwłaszcza młodzieży. Bez wątpienia jest osobą godną naśladowania. Dlatego nam, Ślązakom, szczególnie powinno zależeć, aby ci śląscy bohaterowie nie poszli w zapomnienie.

Autor noty biograficznej - Płk w st. spocz. dr Mieczysław Starczewski